Kuryer Poznański.

Nr. 174. Redaktor odpowiedzialny **Czwartek, 31 lipca 1879.** Nikazy Gruszczyński. **Rok VIII.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 mrk 50 fn., w cesarstwie niemieckiem 9 mrk 15 fn., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cen prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera**: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R, Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Drźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedriedrichstr. Nr 74. Ogłoszenia z Francyi wyłącznie przez pp. Havan Laffite & Co. w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego sześciołamowego 15 fen., Reklamy 30 fn., tłómaczenia na język polski ... łatnie.

Na miesiące **sierpień i wrzesień** otwieramy osobną prenumeratę. którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata 2-miesięczna wynosi dla zamiejscowych **6** marek **10** fen; dla miejscowych **5** marek.

Administracya Kuryera Pozn.

POZNAŃ, 30 lipca.

Liberalny organ nadreński Köln. Ztg. przechodzi w trzecim swym artykule, z którego treścią przyrzekliśmy wczoraj czytelników naszych poznajomić, na pole walki kulturnéj i nie powiada nam nic takiego, czegobyśmy już nie byli słyszeli z ust liberalizmu, który dotąd albo nie rozumie, albo rozumieć nie chce istoty Kościoła i jego stanowiska, jakie zajmuje i zajmować musi względem państwa, jeżeli chce spełnić posłannictwo swe na ziemi. W dedukcyach Köl. Ztg. widzimy te same bałamutne pojęcia o znaczeniu ziemskiéj misyi Kościoła Chrystusowego, tę samę, choć dzisiaj nieco więcéj ukrywającą się zaciętość i nienawiść ku niemu, tę samę dążność do omnipotencyi państwa, pragnącego rozciągnąć swe panowanie nad całym człowiekiem, nad jego ciałem i duszą. Ten to cezaro-papizm wygląda z każdego słowa liberalnego organu i choć się dziś objawia nieco więcéj pojednawcze usposobienie względem Kościoła, zdradza jednakowoż na każdém miejscu dawne nawyknienia i jasno dowodzi, iż liberalizm nic nie zapomniał i nic się nie nauczył. Ale oto sposób, w jaki Köln. Ztg. spodziewa się uśmierzyć i rozstrzygnąć dawny spór, jaki się od wieków toczy pomiędzy Kościołem a państwem.

Nie mamy potrzeby — pisze organ liberalny — wyświecać szczegółowo naszego stanowiska, jakie zajmujemy od czasu powstania sporu pomiędzy państwem a Kościołem, jest ono wszystkim dostatecznie znaném. Jak dawniéj, tak i dziś żądamy nieograniczonéj wolności Kościoła w sprawach ich wewnętrznych (znana to piosnka liberałów) ale równocześnie obrony przeciw zamachom hierarchii kościelnéj (zużyta to broń i frazes liberalny), obrony przeciw jéj mięszaniu się do spraw społecznych i państwowych: obronę tę zapewnić nam muszą ustawy krajowe. Pragniemy zmiany istniejących ustaw, ale zmiana ta nastąpić musi bez krzywdy dobra pospolitego. W jakich punktach podjąćby się dała rewizya praw majowych, wykazaliśmy to niejednokrotnie. Uważamy, iż obowiązkiem jest stronnictwa narodowo-liberalnego, ażeby bez uprzedzenia i przedmiotowo rozważyło wszystkie kroki, jakie rząd w tym względzie przedsięweźmie. Ażeby rząd mógł w tym kierunku podjąć jakieś kroki, koniecznem jest tu faktyczne posłuszeństwo ustawom państwa, z któremi pogodzić się dadzą „sumienie“ i „boskie prawa Kościoła.“ Co wolno wykonywać i co też wykonują Biskupi w Austryi, Bawaryi, Wyrtembergii i innych krajach na mocy ustaw państwa, to powinno im być dozwoloném wykonywać i w Prusiech. Posłuszeństwo prawom państwowym jest koniecznym warunkiem, pod jakim państwo zawrzeć jedynie może układ z Kościołem. Jeżeli „hierarchiści“ uważają pozwolenie Papieża za konieczne i jeżeli Papież chce zawrzeć układ, to niechaj im („hierarchistom“) udzieli rady lub też nakaże, iżby byli posłusznymi prawom państwa. Mowa, jaką wypowiedział ks. Bismarck w dniu 9 lipca, nie pozwala przypuszczać, ażeby ksiądz ten miał zrzec się zasadniczego prawa państwa. A jeżeliby istniała taka obawa, to pismo cesarza z d. 3 września 1873 r. i pismo cesarzewicza z d. 10 czerwca 1878 dają nam dostateczną rękojmią, iż żaden minister pruski nie poważy się pomyśleć o takim układzie z Rzymem, któryby mógł szkodę wyrządzić prawom państwa. Stronnictwo narodowo-liberalne niechaj się też tego nie obawia. Nas — pisze daléj Koeln. Ztg. — nie przestrasza centrum i jego frazesy, gdyż dokładnie znamy jego plan i zamiary. Centrum kończy już swą rolę, na słowo „kulturkampf“ nie da się nikt nadal złowić! Biskupi nigdy nie przypuszczali, ażeby państwo miało użyć ostatniéj broni, służącéj do złamania ich oporu. Kiedy się przekonali, że państwo przed żadnym nie cofnie się środkiem, stracili odwagę. Prałaci, którzy uciekają i chcą rządzić za pomocą tajnych delegatów, nie są zdolni państw obalać. Powiodło się wprawdzie tu i owdzie poburzyć gmin jakiéj wioski przeciw proboszczowi, co pobiera pensyą od rządu, ale zawiodła całkiém nadzieja. iżby „dobry lud katolicki“ miał odwagę zrobić rewolucyą, by przez nią zmusić „pogańskie“ państwo do odstąpienia od prześladowań „dyoklecyańskich.“ Lud ten uspokoił się, przekonawszy się, że mu kosciołów, jak to przepowiadano, nie zamknięto, i przekonawszy się, że każdy duchowny, który przed r. 1873 objął prawomocnie swój urząd, może go daléj bez przeszkody sprawować; ludu tego nie poruszają już więcéj pioruny prasy ultramontańskiéj, przywykł on do nich, ustały bogate dary, księżokracya („Caplanokratie“) zadowolona ze stanu, w którym ksiądz proboszcz obywa się bez zwierzchnika. Państwo dostateczny złożyło dowód, że może wytrwać w walce, i czekać może.

Nie wątpimy ani na chwilę, że zapatrywania powyższe liberalnego organu, były też zapatrywaniami rządowych sfer pruskich. Czy „logika faktów,“ o któréj wspomina ustawicznie organ stronnictwa centrum, potężniejszą będzie nad te wszelkie uprzedzenia liberalizmu, czy w obec owéj logiki faktów pierzchną zakorzenione przesądy i weźmie górę rozsądek, dobra wola, — o tém może już wkrótce się przekonamy.

Z nowin politycznych, jakie podają nam dzisiejsze telegramy, najważniejszém będzie niezawodnie doniesienie, jakie odbieramy z Włoch. Rewolucya włoska zdaje się dojrzewać; słychać już w jéj głębinach głuchy łoskot i widać wydobywające się iskry podziemnego wulkanu rewolucyjnego. Dnia wczorajszego zabrała policya w jednéj z drukarń rzymskich wielką ilość odbitek programu republikańskiego, wzywającego naród włoski do ruchu, jaki się ma wkrótce rozpocząć; policya, jak donosi w końcu telegram, aresztowała nadto kilka osób. Czy Cairoli, dziecko rewolucyi, zdoła swą macierz powstrzymać na szalonéj drodze przewrotów, ocalić porządek społeczny i zabezpieczyć na długo tron następcy tego, co na téj saméj drodze wkraczał przez Porta Pia do wiecznego miasta, — wątpimy. Logika faktów potężniejszą jest od wszelkich ludzkich usiłowań, stawiających wtedy dopiero groble i tamy przeciw powodzi, kiedy ta szerokim rozleje się już strumieniem, niosąc ogólny popłoch, trwogę i spustoszenie.

Drugim faktem ważniejszym, o jakim nam doniósł wczorajszy popołudniowy telegram carogrodzki, jest ostateczne ustąpienie w. wezyra Chaireddina a z nim chwilowy upadek wpływu francuzkiego i angielskiego w stolicy tureckiéj. Sułtan znosi w. wezyrat, sam bierze w swe ręce ster rządu; zgraja haremowa przychodzi do władzy, skołatana nawa państwa Osmanów zdąża do portu ostatecznego rozbicia, pędzona fatalizmem, przed którym też w tych dniach przestrzegała obłudnie Portę urzędowa Rosya.

Zydzi rumuńscy, zachęceni słowy margrabiego Salisburego, ufni snać w opiekę mocarstw, podpisanych na traktacie berlińskim, występują coraz śmieléj. Dziennik Pressa wzywa Zydów rumuńskich, ażeby bezwłocznie przesyłali podania o indygenat do Izb rumuńskich. Izby, jak zapewnia organ żydowski, zajmą się natychmiast po zniesieniu art. 8 konstytucyi badaniem odnośnych podań o indygenat, ażeby w ten sposób dać dowód swéj uległości względem Europy i zadokumentować, że myślą na seryo o wykonaniu zapadłych w ciałach prawodawczych uchwał.

Jeżeli wierzyć można wczorajszemu telegramowi petersburgskiemu, udało się wreszcie rządowi rosyjskiemu ująć nihilistę. co strzelał do jenerała Drentelena. Telegraf londyński donosi dziś, że w ostatnim czasie aresztowano znów w Rosyi bardzo wiele osób z powodu przestępstw politycznych i wiele też z aresztowanych wysłano na posilenie w odległe prowincye caratu. Sprawa ta poruszoną została w dniu 28 bm. w angielskiéj Izbie niższéj. Podsekretarz stanu Bourke odpowiedział na odnośne zapytanie, iż rząd angielski otrzymał rzeczywiście wiadomość, że w Rosyi aresztowano znów i deportowano wiele osób, nie może jednak wyjaśnić powodu, gdyż jest mu nieznanym. Rząd angielski — oświadczył w końcu Bourke — nie zwykł nigdy się mięszać w takich przypadkach w sprawy obcych rządów i czynić przedłożeń, gdyż jest przekonany, że nie odniosłyby one praktycznych skutków.

Międzynarodowa konferencya telegraficzna, obradująca w Londynie, zakończyła na dniu 28 bież. mies. swe prace. Podpisana konwencya wchodzi w życie z dn. 1 kwietnia 1880 r. Konferencya odstąpiła w zasadzie od dotychczasowéj normy co do języka telegramów. Dotąd urzędy telegraficzne obowiązane były przyjmować depesze bez względu na to, w jakim napisane były języku, byle wyrażone były głoskami łacińskiego alfabetu. W to miejsce postanowiono, że tylko w pięciu następujących językach międzynarodowy telegraf depesze ma przyjmować: w łacińskim, francuzkim, angielskim, holenderskim, włoskim i niemieckim. Nie tyczy to przecież telegramów w granicach poszczególnych krajów. Co do taksy przyjęła konferencya zamiast dotychczasowéj normy 20 słów, opłatę od wyrazu po 5 fen. z dodatkiem 25 fen. do każdéj depeszy. Najkrótsza depesza może mieć 3 wyrazy.

Kuryer Pozn. nie ma zwyczaju mieszać się do spraw prywatnych obywatelstwa Wielkopolskiego a mianowicie w dziedzinie gospodarstwa, chciałby według zasady Fryderyka II pozwolić każdemu zrobić majątek „nach seiner façon.“ Są jednakże sprawy, które, aczkolwiek z natury swéj prywatne, wkraczają w zakres publiczny, mianowicie, jeżeli się wydarzają wśród takich okoliczności, w jakich my żyjemy i u takich ludzi, którzy, choćby tylko ze względu na stanowisko, jakie zajmują w społeczeństwie, czynów takich unikać powinni.

Obywatel pewien, do którego stósuje się zdanie powyższe, powierzył zarząd dóbr swoich Niemcowi, nieumiejącemu słowa po polsku, gorliwemu zwolennikowi Landwehrvereinów i ich dążności, i nie dość na tém, pozwolił podobno na prowadzenie ksiąg gospodarczych w języku „urzędowym“ t. j. niemieckim. Stu urzędników Polaków zgłosiło się podobno do owego pana i wszyscy ustąpić musieli pierwszeństwa członkowi rawickiego Landwehrvereinu.

Takie postępowanie zasługuje na publiczne skarcenie.

---

* **Czytamy** w Gońcu Wielkopolskim:

Dawniéj nie było wolno w sprawach duchownych korespondować z władzami; dziś, zdaje się, że Stolica Apostolska pozwala na łagodniejszą praktykę. Kuryer Pozn. wyliczywszy 28 parafii... zaleca itd.

Pierwsze zdanie jest fałszywe, — drugi wniosek wyprowadzony z naszego artykułu — nielogiczny.

Nieświadomość protestanckich teologów.

Ustawa z 11 maja 1873 r. wymierzona była głównie przeciwko t. z. „nieuctwu“ i spaczonemu wykształceniu księży katolickich, którzy nauki pobierali w seminaryach duchownych. Twórcy téj ustawy wbili sobie w głowę, że teolodzy katoliccy nie mają wyobrażenia o bożym świecie, że są jakiemiś istotami złożonemi, a) z pewnéj ilości dogmatycznych formułek, b) rytualnych przepisów, c) znacznéj dozy zabobonów i d) z ogromnéj porcyi nienawiści wszystkiego, co nie kościelne. Po nad taką istotą zaś unosił się w oczach każdego liberała ciemny obłok nieuctwa i nieświadomości, na którą nazwy ignorantia crassa i supina zbyt są słabe i małomówiące. Wydano tedy ustawę o kształceniu duchownych, któréj pierwszym warunkiem jest trzyletnie studyum uniwersyteckie a głównym postulatem egzamin z literatury niemieckiéj, historyi powszechnéj, filozofii i pedagogiki, składany przed osobno wyznaczoną komisyą rządową. Przepis ten rozciągnięto naturalnie także na teologów protestanckich.

Wspominaliśmy już wczoraj pod rubryką Niemiec, że członek jednéj z takich komisyi rozpisuje się w Köln. Ztg. szeroko o téj ustawie i żąda, aby mimo opozycyi prawowiernych protestanckich żywiołów ustawę tę koniecznie zatrzymano i znieść jéj nie pozwolono, gdyż w przeciwnym razie świat się zaciemni od nieuctwa duchownych.

Ten pan egzaminator egzaminował w przeciągu kilku lat około 100 kandydatów protestanckich, pomiędzy którymi znajdowało się kilku teologów starokatolickich, rzymsko-katolickiego kandydata nie było ani jednego; w artykule swym składa on rezultaty swych doświadczeń egzaminatorskich i kreśli straszny obraz nieświadomości egzaminandów. Obraz ten, pochodzący z pod pióra protestanta i zamieszczony w gazecie, uwielbiającéj dzisiejszy kierunek nauki po wszechnicach niemieckich, zasługuje na uwzględnienie jako wyznanie, pochodzące z własnego obozu i dla tego kilka szczegółów z niego przywodzimy.

Czynimy to zaś dla tego, aby dać poznać czytelnikom naszym, jak nędzne rezultaty nauki osięgają ci synowie reformacyi, nurzającéj się w strumieniach nowoczesnéj wiedzy, płynącéj ze źródeł wolnéj od „przesądów“ uniwersyteckiéj nauki niemieckiéj, i jak poziom ich wiedzy nisko się przedstawia w obec nauki wykładanéj systematycznie i przeplatanéj peryodycznemi egzaminami w duchownych seminaryach katolickich. Z tych seminaryów, które Kościół, mający od wieków akademie i uniwersytety, pozakładał jako owoc głębokiego i długoletniego doświadczenia, seminaryów, które mogą mieć swe niedomagania, ale niezaprzeczenie są szkołami duchowego życia i przybytkami chrześciańskiéj nauki, chciano wyprowadzić młodzież duchowną na płytkie wody tyle sławionego a w skutkach swoich tak często złudnego studyum po uniwersytetach. Posłuchajmy, czego się nauczył taki teolog protestancki i jakiego stopnia wiedzy dowiódł w „łagodnym“ jak sam autor artykułu przyznaje, egzaminie.

Protestanccy teolodzy nie znali często nawet z wieści i imienia pism Lutra, o znaczeniu Lutra i Melanchtona w szkólnictwie protestanckiem nie miała większa część najmniejszego wyobrażenia; Bugenhagen, reformator, występujący w północnych Niemczech, był dla nich osobistością nieznaną; że Schleiermacher napisał naukę wychowania o tém nigdy nie słyszeli; o Pestalozzim nie wiedzieli nic więcéj, jak tylko, że istniał człowiek tego imienia.

O systematach filozofów pogańskich, nie wyjmując nawet Sokratesa, o wpływie filozofii pogańskiéj na Ojców Kościoła nie wiedziano nic, albo bardzo mało. Zdarzało się bardzo często, że kandydaci teologii nie znali zwykłych dowodów szkólnych o istnieniu Boga!

W historyi zdarzało się, że teolodzy mięszali ze sobą czasy Papieży Leona I i Leona X; nie znali często najzwyczajniejszych dat historycznych z dziejów t. z. reformacyi; o tezach Lutra i o pismach dotyczących wyznania luterskiego często absolutnie nic nie wiedzieli.

Z literatury niemieckiéj znali teolodzy protestanccy tak mało, że biednemu egzaminatorowi włosy na głowie stawały. Jeden z kandydatów nie czytał nic z pism prozaicznych Goethego, a pierwszą część Fausta znał tylko z pobieżnego przeczytania; drugi, oświadczywszy, iż zna doskonale poemat Goethego, Hermana i Dorotę, dowodził, iż rzecz dzieje się za czasów Ludwika XIV i dotyczy wypędzenia Solnogrodzian.

Tyle egzaminator z komisyi, ustanowionéj w myśl ustawy z d. 11 maja 1873 r. Czy w artykule swym złożył całą treść swych doświadczeń, nie wiemy; to jednakże co wypowiedział, świadczy aż nadto, na jakim stopniu oświaty znajdują się powiększéj części ci ludzie, którzy się par excellance za „synów światłości uważają,“ którzy tyle prawią o niemożności połączenia wiary z „wolném badaniem“ i postępem, którzy ostatecznie zdaje się zadzierzawili monopol nauki i cywilizacyi. Jak oni nędznie przedstawiają się w obec wychowańców naszych seminaryów, którzy pod dozorem i kierownictwem światłych mężów zdobywają sobie i znaczny zapas wiedzy i zamiłowanie do nauki.

Te cytaty wystarczają do naszego celu; nie możemy atoli w końcu pominąć jednéj jeszcze rzeczy. Członek komisyi egzaminacyjnéj oburza się na nieświadomość egzaminandów w literaturze niemieckiéj; bardzo słusznie, gdyż każdy wykształcony człowiek powinien znać dzieje swego piśmiennictwa, te szlaki i tory, po których się toczył rozwój ducha jego narodu. I my Polacy, mimo zaprzeczeń pp. Gerbera i Hundta v. Hafften, mamy także literaturę. Czyżby nie należało w gimnazyach więcéj zwracać uwagi na płody naszego piśmiennictwa, na literaturę i historyą polską? Każdy wykształcony człowiek, mający działać w pośród ludu swego, winien znać dokładnie przeszłość dziejową a tymczasem w szkołach, w których się kształci młodzież polska, piśmiennictwo i dzieje polskie częścią zupełnie bywają pomijane, częścią wysuwane po za plan lekcyi.

Ustawa o taryfie celnéj

według trzeciego czytania

w parlamencie niemieckim.

	Mrk.
10. Szkło i wyroby szklanne:	
a) Szkło zielone i inne naturalnego koloru zwyczajnego szkło dęte (naczynia szklanne) nieprasowane, ani szlifowane, ani też innym sposobem wypolerowane, także w ordynarném opleceniu wierzbą, rogóziem i słomą lub trzciną; masa szklanna; ordynarne optyczne szkło (szkło achromatyczne i koronne); surowe płyty karbowane, (szkło na dachy), masa emaliowa i glazurowana; rurki szklanne i pręciki szklanne bez różnicy koloru, używane do obrabiania pereł i stucznych wyrobów szklannych 100 kilgr.	3
b) Białe szkło dęte, bez deseni, nieszlifowane, niepolewane, nieprasowane, lub tylko z szlifowanemi albo opiłowanemi korkami, dnami lub brzegami 100 kilgr. brutto	8

c) Szkło od okien w taflach w naturalnym swym kolorze (zielone pół i całe białe), nieszlifowane, bez deseni, jeżeli zwyczajna wysokość i zwyczajna szerokość wynoszą razem:

1) do 120 centimetrów 100 kilgr. 6
2) przeszło 120—200 ctm. „ 8
3) przeszło 200 ctm. „ 10

d) 1) Szkło do zwierciadeł surowe, nieszlifowane 100 kilgr. 3

2) Szkło w taflach (do okien) i do zwierciadeł szlifowane, polerowane, w desenie, mdłe i kolorowane; amalgowane każdego rodzaju 100 kilgr. brutto 24

e) Szkiełka do świeczników, guziki szklanne, także kolorowe; masywne białe szkło osobno nie wymienione; prasowane, szlifowane, polerowane, rznięte, wygryzione w desenie, o ile nie jest wymienioném pod d i f 100 kilgr. 24

Uwaga do e: Małe płyteczki szklanne, perły szklanne, szmelc szklanny, szkło w kroplach także kolorowe 100 kilgr. 4

f) Kolorowe z wyjątkiem wymienionego pod a, d i e, malowane lub złocone (pośrebrzane) szkło; szkło roztopione (nieprawdziwe surowe bryły) bez fasonu; towary szklanne i emaliowe w połączeniu z innemi materyałami, o ile nie podpadają pod numer 20 100 kilgr. 30

Uwaga do f: Szkło mleczne i alabastrowe, bez deseni, nieszlifowane, niepolerowane, niefarbowane, nieprasowane, lub też tylko z szlifowanemi i opiłowanemi korkami dnami i brzegami 100 kilgr. 10

11. Włosy końskie i ludzkie oraz wyroby z nich pióra i szczeciny:

a) Włosy końskie surowe, czesane, plecione, farbowane, także w formie loków ułożone, przędzone; szczeciny; pierze niedarte używane do materacy wolne od cła

b) Plecionki z włosów końskich, tkaniny także pomięszane z innemi przędzami, o ile cały łańcuch lub główna część jego składa się z końskiego włósia 100 kilgr. 48

c) Ludzkie włosy surowe lub obrobione wedle a 100 kilgr. 100

d) Roboty perukarskie i inne wyroby z włosów i naśladownictwa z włosów 100 kilgr. 200

e) Pióra do pisania surowe; pióra ozdobne nie wymienione pod g 100 kilgr. 3

f) Pióra do pisania preparowane (ciągnięte); pierze do pościeli czyszczone i obrobione 100 kilgr. 6

g) Obrobione pióra zdobne 100 kilgr. 300

12. Skóry i skórki:

a) Skóry i skórki surowe (zielone, solone, napuszczone wapnem, suche) do preparowania skór; surowe, z włosami, skórki owcze, jagnięce i kozie, także skórki owcze bez wełny nie obrobione wolne od cła

b) Skóry na futra (towary kuśnierskie) wolne od cła

13. Drzewo i inne roślinne i zwierzęce materyały do wyszywania — oraz wyroby z nich:

a) Drzewo na opał, chróst i miotły z chróstu; węgle z drzewa, drzewo korkowe w płytach i taflach, kuchy garbowe używane na opał, roślinne i zwierzęce materyały do wycinania osobno nie wymienione wolne od cła

b) Kora drzewna i garbówka 100 kilgr. 0,50

c) Drzewo do budowli i porządkowe:

1) Surowe lub obrobione tylko siekierą 100 kilgr. 0,10
lub 1 metr 0,60

2) Piłowanie lub na innéj drodze obrobione albo rozkawałkowane, klepki do beczek i podobne wyroby pilarskie lub rznięte, również nie obrobiona wicina na koszyki i pręty na obręcze 100 kilgr. 0,25
lub 1 metr 1,50

d) Ordynarne, surowe, niefarbowane wyroby bednarskie, tokarskie stolarskie i tylko heblowane wyroby z drzewa i wyroby kołodziejskie z wyjątkiem mebli z twardego drzewa i mebli furnirowanych, obrobiona wicina do koszyków, ordynarne towary koszykarskie, nie malowane, nie lakierowane, nie bejcowane, nie politurowane, ani nie pokostowane, płyty rogowe i surowe, płyty z kości tylko krajane, trzcina na krzesła bejcowana lub łupana 100 kilgr. 3

e) Drzewo w krajanych furnirach, nie klejone ani nie bejcowane części parkietowe 100 kilgr. 6

f) Meble z drzewa i części mebli, nie wymienione pod d i g także w pojedyńczych częściach w połączeniu z nieszlachetnemi metalami, wyprawną skórą, szkłem, kamieniami (z wyjątkiem szlachetnych i na wpół szlachetnych kamieni), kamieniami naśladowanemi, fajansem lub porcelaną; inne towary stolarskie, tokarskie i bednarskie, wyroby kołodziejskie, ordynarne towary koszykarskie, pomalowane, bejcowane, lakierowane, politurowane, pokostowane lub w pojedyńczych częściach z powyżéj wymienionemi materyałami połączone; klejone i furnirowane nieprzystósowane części parkietowe; ordynarne towary koszykarskie (paski z biełu korowego); ordynarne nie malowane zabawki, fiszbin w sztabach 100 kilgr. 10

g) Delikatne towary z drzewa (wykładane lub rzeźbione), delikatne towary koszykarskie, korkowe czopy, podeszwy korkowe, rzeźby korkowe oraz wogóle wszystkie pod d, e, f i h, nie wymienione towary z materyałów roślinnych i zwierzęcych z wyjątkiem szyldpatu, kości słoniowéj, perłowéj macicy, bursztynu, gagasu i jetu, również w połączeniu z innemi materyałami o ile nie podpadają pod numer 20. brąz drzewny 100 kilgr. 30

h) Meble wyścielane wszelkiego rodzaju:

1) Bez pokrycia 100 kilgr. 30
2) Z pokryciem 100 kilgr. 40

14. Chmiel.

Chmiel 100 kilgr. brutto 20

15. Instrumenta, machiny i wozy wszelkiego rodzaju.

a) Instrumenta bez względu na materyał, z jakiego są wyrobione:

1) Muzyczne 100 kilgr. 30
2) Astronomiczne, chirurgiczne, optyczne, matematyczne, chemiczne (do laboratoryów), fizykalne wolne od cła

b) Machiny:

1) Lokomotywy, lokomobile 100 kilgr. 8
2) Inne i to wedle materyału, z którego przeważnie zostały wyrobione:
a. Z drzewa 100 kilgr. 3
b. Z lanego żelaza „ 3
c. Z kutego żelaza „ 5
d. Z innych nieszlachetnych metali 100 kilgr. 8

Uwaga do b. 1 i 2: Maszyny parowe i kotły parowe do użytku przy budowli okrętów wolne od cła

3) Grace i okucia do grac 100 kilgr. 36

c) Wozy i sanki:

1) Wagony kolejowe:
a. Bez skóry i wyścielania od wartości 6 procent
b. Inne od wartości 10 procent
2) Inne wozy i sanki pokryte skórą lub wyścielane sztuka 150

d) Morskie i rzeczne statki włącznie z przynależnemi utensyliami, kotwice, łańcuchy kotwicowe i inne, oraz maszyny parowe i kotły parowe wolne od cła

Uwaga: Wszystkie nie należące do utensyliów okrętowych ruchome przedmioty objęte inwentarzem podlegają cłu na nie ustanowionemu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Wiedeń, 28 lipca.

(†) Jestto jedną z najzabawniejszych rzeczy, kiedy nowa lub stara Presse przemawiają — w imieniu Niemców. W Cislitawii jest 7 milionów Niemców, do których Nowa Presse zwykle zalicza pół miliona żydów galicyjskich, podczas gdy sąd krajowy tutejszy niedawno w ciekawym wyroku odsądził ich od tego zaszczytu. Od tych 7 milionów Niemców trzeba potrącić całą ludność wiejską Styryi, Górnéj Austryi, Tyrolu, Vorarlbergu i Salzburga, która wybierając 28 posłów, wybrała tylko 1 centralistę (w jednym okręgu styryjskim). A z tém cała ludność wiejska wspomnianych prowincyi niemieckich wyrzeka się zasad nowéj i staréj Pressy. Otóż ludność tych prowincyi liczy około 3 i pół miliona, z których przynajmniéj 3 miliony przypada na ludność wiejską. Te 3 miliony więc z góry trzeba odliczyć od Niemców, w których imieniu przemawiają Pressy. Właściwie są one organami jedynie niemieckoczeskiéj ludności, t. j. Niemców, osiadłych w krajach koroną św. Wacława, Czechach, Morawii i Slązka, chociaż trudno twierdzić, aby i ta cała ludność zgadzała się na system, w którego obronie stawają te dzienniki. W każdym razie więc mają one prawo przemawiać tylko w imieniu pewnéj frakcyi niemieckiéj, nie zaś w imieniu Niemców austryackich. Tego faktu nie należy zapominać, ilekroć zastanawiamy się nad nowym składem Izby poselskiéj. Twierdzić, że tam wystąpi stronnictwo niemieckie, czeskie, polskie itd., byłoby błędem, gdyż cały przeważnie niemiecki klub hr. Hohenwarta oczywiście zupełnie inne zajmuje stanowisko, aniżeli klub dr. Herbsta. Błąd ów uważania Niemców jako stanowiących jednę tylko solidarną frakcyą, opiera się właśnie na samozwańczych wywodach kilku tutejszych dzienników, które nie wytrzymują poważnéj krytyki.

Augsburger Allg. Ztg. i tutejsza Montagsrevue rozwodzą się nad błędami, których się dopuściło dotąd stronnictwo „wiernokonstytucyjne“ i zaklinają je, aby nie stawało w opozycyi przeciwko Taaffemu, gdyż w takim razie nastałby gabinet hr. Hohenwarta itd. Co do nas, sądzimy, że stronnictwo wiernokonstytucyjne bynajmniéj nie wystąpi solidarnie, że jakkolwiek dr. Herbst, który jest wcieloną opozycyą, walczyć będzie na zabój z rządem, przeciwnie tak wielcy właściciele centralistyczni, jako też klub lewicy starać się będą o modus vivendi z hr. Taaffem.

NIEMCY.

* Berlin, 29 lipca. Artykuł nasz wstępny pod napisem: Czy nie dość u nas biedy i sieroctwa? zwrócił na siebie uwagę dzienników niemieckich, jak Germanii, Posener Ztg., Bromb. Ztg. itd., które stósownie do stanowiska, jakie zajmują, wydają o nim sąd i dają do niego komentarze. Germania podawszy obszerne streszczenie artykułu naszego, i wspomniawszy o tém, że 9 parafii jest całkiem pozbawionych opieki duchownéj mimo to, że mają prawnie ustanowionych wikaryuszów, którym jednak wskutek śmierci ich proboszczów zakazano sprawować funkcye kapłańskie, tak pisze: „Kuryer Poznański daje wiernym odnośnych parafii radę, aby się udali z zażaleniem do rejencyi a następnie do ministra oświecenia p. Puttkamera i zażądali, aby wikaryuszom ustanowionym przed prawami majowemi dozwolony był powrót do ich parafii i, aby im nie stawiano przeszkód w wykonywaniu funkcyi duchownych. Bezwątpienia może minister oświecenia, jakkolwiek nie ma bezpośredniego wpływu na wydawanie wyroków sądowych, przyczynić się do tego, aby w téj kwestyi trzymano się łagodniejszéj procedury i dać skazówkę rejencyom odnośnym, aby w podobnych wypadkach nie zastósowały względem księży paragrafów banicyjnych, gdyż władze duchowne obecnie wbrew ustawom majowym księży już nie ustanawiają a w końcu i dla tego, że ogólném jest przekonanie, że wikaryusze na parafiach prawnie ustanowieni mają nawet wedle ustaw majowych prawo pełnienia wszystkich funkcyi duchownych nawet wtenczas, kiedy ich proboszczowie schodzą ze świata. Te dwa rozporządzenia nowego ministra uspokoiłyby w części ludność katolicką, dopókiby nie nastąpił, czego się zawsze domagać będziemy, prawdziwy, trwały pokój dla Kościoła.“

Deutsche Verkehr Ztg. umieściła niedawno artykuł inspirowany z kół rządowych, w którym powiada, że niżsi urzędnicy pocztowi stosując się do rozporządzeń władz niższych nie zachowują niedziel i świąt: radzi też to pismo, aby, o ile możności, służba urzędników pocztowych w tych dniach była zredukowaną ad minimum. W rzeczy saméj byli dotąd urzędnicy pocztowi nie tylko pozbawieni wytchnięcia po tygodniowéj nużącéj pracy, ale dotychczasowy system, którego się główny dyrektor poczt trzymał, przyczyniał się wielce do oziębienia w nich uczuć religijnych.

Mamy teraz pewniejsze wiadomości o tém, jakiemi zasadami kierował się sąd wojenny przy ferowaniu wyroku w znanéj sprawie Wielkiego Kurfürsta. Kontr-admirał Batsch dla tego uznany został winnym, ponieważ „Król Wilhelm“ w zbyt wielkiem przybliżeniu żeglował obok okrętu, który zatonął a Batsch jako szef tego statku wojennego zbyt późno popieszył mu z pomocą. Kontr-admirał zamiast osobiście kierować okrętem, oddał kierownictwo kapitanowi Klausie, a kiedy katastrofa nastąpiła, okazał za mało zimnéj krwi i przytomności umysłu. Wskutek tych momentów obciążających postępowanie kontr-admirała, został on ze wszystkich oskarżonych na najwyższą skazany karę. Kapitan Klausa za to został skazany, że jakkolwiek w czasie niebezpieczeństwa dał odpowiedni sygnał, jednak widząc, że majtkowie jego rozkazu nie zrozumieli, użył w powtórnym nakazie słów nieużywanych w języku technicznym żeglarskim, z czego powstało takie zamięszanie, że kierujący sterem nadał okrętowi fałszywy kierunek i katastrofa wskutek tego musiała nastąpić. Ogólném jednak jest zdanie, że kapitan Klausa doskonałym jest marynarzem i że w przyszłości obejmie napowrót dotychczasowe swe stanowisko. Wiadomość, jakoby „Wielki Kurfürst“ miał w tych dniach być wydobyty z wody, okazała się fałszywą. Zdaje się, że p. Leutner, który się tego dzieła podjął i z admiralicyą zawarł w téj sprawie umowę, nie dotrzyma terminu, wedle którego, jak wiadomo, w dniu 1 sierpnia okręt zatopiony miał być wydobyty.

Rządowa gazeta wychodząca w Akwisgranie ogłasza wezwanie, aby siedmiu księży, których wymienia po nazwisku, stawiło się dnia 27 września r. b. przed sądem poprawnym i wyłuszczyli powody, dla czego przez opuszczenie kraju usunęli się od służby wojskowéj. Księża ci zapewne wskutek ustaw majowych musieli opuścić zakres swego działania i dla tego dziwną się wydaje insynuacya sądu, że wspomnieni księża „bez pozwolenia opuścili kraje związkowe, by uniknąć służenia w wojsku.“

Członkowie centrum Windthorst poseł z Meppen i Schorlemer z Alst otrzymali w tych dniach od uniwersytetu w Lowanium tytuły doktorów honoris causa.

Niektóre gazety podają już termin, w którym sejm pruski ma być zwołany i oficyalne doniesienia mówią, że w téj sprawie w odpowiednich kołach nie powzięto jeszcze stanowczéj decyzyi.

Monachium. W tutejszéj akademii umiejętności odbyło się z powodu urodzin i imienin króla uroczyste posiedzenie, któremu przewodniczył ekskomunikowany Doellinger. Jakiś docent prywatny Druffel, inspirowany przez odstępcę, miał wykład na temat: Ignacy Loyola wobec Kuryi rzymskiéj. Było starym zwyczajem, że obie Izby brały udział w tém posiedzeniu, lecz w tym roku marszałek Izby Ow ogłosił, że posiedzenie sejmowe się odbędzie, wskutek czego żaden z posłów nie był na posiedzeniu akademii. Była to demonstracya przeciw Doellingerowi, który mimo siwych włosów, nie myśli o powrocie na łono Kościoła, lecz korzystając z każdéj sposobności, pod firmą uczo-

Jerzy Sand w klasztorze.

(Ciąg dalszy. — Zobacz nr. 173.)

Z wszystkiego, co o téj Fannelly pisze Aurora, widzimy jasno, że była jéj ulubienicą, pomimo to zajmowała dopiero trzecie miejsce na liście jéj przyjaciółek. Istniał bowiem zwyczaj pomiędzy temi małemi dziewczynkami, że miały osobną listę z imionami swych przyjaciółek, na któréj rzędem były wpisane; która zajmowała pierwsze miejsce w tym spisie, dla téj też pierwsze miejsce w sercu przeznaczone było Niestety wprzód nim Fannellę, poznała Aurora dwie inne dziewczynki, których imiona jako wprzód wpisane musiały pozostać na pierwszém miejscu, samowolna zmiana wywołałaby zarzut niewierności. Często jednakże w naiwnéj szczerości odzywała się Aurora do swéj ukochanéj Fannelly: „Nie bez méj woli się to stało, że jesteś trzecią z rzędu, wbrew méj woli jednakże jesteś moją pierwszą, jedyną, ukochaną przyjaciółką.“ Imiona mniéj kochanych przyjaciółek były: Izabela, Zofia i Anna. Z początkowych liter tych imion utworzyła sobie Aurora mistycznie brzmiące imię Izfa, które często na kawałku papieru wyciętym w kształcie serca kreśliła, próżne miejsce wypełniała wielka liczba małych „a,“ — miało to oznaczać, że Alicya, wybrana przez Aurorę matka, posiada resztę jéj serca. Ciekawe pensyonarki upatrywały w tém tajemniczém imieniu formułę jakiegoś sprzysiężenia i łamały sobie głowę nad znaczeniem tak wielkiéj liczby liter „a.“

Wśród tych dziecinnych psót na pozór tak niedorzecznych a jednakże tak naturalnych, gdyż niezawodnie wszystkie z czytelniczek tak postępowały, zaszedł wypadek, który wielbicielki „Jerzego Sand“ w wysokim stopniu zainteresować musi. Napisała ona bowiem w tym czasie pierwszy „romans.“ „Romans“ napisany przez młode dziewczę w angielskich panien zakładzie, dzieło podrastającego dziecka, które patrzało dotychczas na świat tylko oczami swéj babki, uważającéj ściśle na formy etykiety i pod okiem nabożnych zakonnic, musiał koniecznie być prawdziwym klasztornym romansem, t. j. bohaterowie jego powinni znaleść schronienie na łonie Kościoła. Jakżeż mogła mała Aurora opisywać wrażenia, o których sama nie miała najmniejszego pojęcia? Wiedziała wprawdzie, że w romansie t. z. „historye miłosne“ znaczną odgrywają rolę, że głównie występują tam na scenę dziewczyna i młodzieniec, których cel życzeń szczęśliwie małżeństwem się kończy, niekiedy z nieszczęśliwéj miłości oboje giną, albo też walcząc bohatersko z swemi skłonnościami, zrzekają się nawzajem siebie, — to wszystko wiedziała Aurora, nie potrafiła jednakże opisać pierwszych chwil powstającéj miłości, brakło jéj jeszcze wtenczas kwalifikacyi na sławną „autorkę romansów,“ jaką późniéj została, i pewnie z uśmiechem spoglądała na pierwszą nie udałą próbę. Bohaterowie tego pierwszego utworu tak są nudni, jak ich losy. Treść tego dziełka była mniéj więcéj taką:

„Młodzieniec i dziewica spotykają się w polu, gdzie u stóp obrazu Matki Bożéj modlą się razem. Patrzą na siebie, podziwiają się nawzajem, wznoszą wspólne modły, ale pokochać się nie mogą. Wprawdzie Aurora robi, co może, aby ich do tego doprowadzić, gdyż jéj zdaniem tak być powinno, jednakże zawsze jeszcze pióro odmawia jéj posłuszeństwa, gdy dojdzie do tego trudnego miejsca. Opisuje ona te dwie istoty jako piękne i doskonałe, kreśli zachwycający obraz okolicy, w któréj się poznali, uroczy zachód słońca, gotycką dębowemi konary ocienioną kaplicę, w któréj był obraz Matki Bożéj, lecz na wyrażenie wybuchu wzajemnéj skłonności serca, na odmalowanie nieśmiałości młodzieńca, wstydliwego rumieńca dziewczyny, owego „tak,“ wypowiedzianego z wzruszeniem, i znów wstydliwego „nie,“ oznaczającego pierwszą miłość, na to słów jéj nie stało. Przedewszystkiem brakło jéj znajomości rzeczy. Zamiast ziemską namiętnością, rozpłomieniają się bohaterowie Aurory gorącą pobożnością, zamiast podać sobie ręce do zawarcia ślubu na życie całe, rozchodzą się z nabożeństwem w milczeniu, młodzieniec wstępuje do klasztoru, dziewica idzie w jego ślady.“

Młoda autorka tak była niezadowolnioną z swego pierwszego utworu, że pomimo zawartych w nim ustępów o piękności natury i ludzi, pewnego pięknego poranku cały manuskrypt wrzuciła w piec. Instynktowo uczuła to, że bardzo wiele musimy sami doświadczyć i przeżyć, zanim zdołamy doświadczenia i wypadki innych z prawdą i sumiennie wyrazić. Silniéj atoli, aniżeli wszystkie dotąd napisane i jeszcze pisać się mające romanse, pokutował w główce i fantazyi dziewczynki domniemany romans niewinnie w więzieniu tęskniącéj ofiary. Z równą gorliwością choć zawsze bezskutecznie usiłowały „djabliki“ odkryć to więzienie, urządzając karkołomne wycieczki po dachach; podziemne sklepienia ostudziły ich chęć do awantur.

Przybycie babki Aurory przerwało na chwilę czynną działalność dorastających dziewczynek. Delikatna ta dama nie była bardzo zachwyconą całem zachowaniem się wnuczki, nie podobała jéj się prostota Aurory, lekcye tańca, udzielane jéj przez metra pedanta, nie posłużyły do nabrania salonowéj gracyi i dworskich manier, służyły raczéj do spędzenia wesołych chwil. Próżne były łagodne napomnienia téj znakomitéj damy, Aurora była niepoprawną, trzymała się pochyło i nienawidziła rękawiczek wytworności i głębokich ukłonów. Obecność tedy arystokratycznéj wielkoświatowéj damy, zbyt troskliwéj o powierzchowne zalety, była dla naszego małego trzpiota więcéj nieznośną, jak przyjemną, i dopiero gdy ta opuściła klasztór, odetchnęło swobodnie to dziecię natury.

Daleko przyjemniéj dotknęła Aurorę w tym czasie wiadomość, że przyszedłszy do wyższej klasy, będzie miała wyłącznie dla siebie celę. Szczęśliwą była, zdobywszy sobie własny kącik, miejsce, w którém będzie mogła niekiedy oddać się marzeniom i rozmyślaniu a przytém używać przywileju, jakiego jéj dotychczas odmówiono, gdyż należała do malców. Każda myśląca istota czuje od czasu do czasu potrzebę samotności i chwili wewnętrznego skupienia. Potém dopiero potrafi w całéj pełni ocenić prawdziwe dobrodziejstwo towarzystwa.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nych rozpraw lży i wyszydza papieztwo, Kościół katolicki i jego instytucye.

– Potwierdza się wiadomość, że nuncyusz Masella, który przed dwoma laty objął tę posadę w Monachium (od roku 1856—1861 był on tutaj audytorem) przenosi się stanowczo do Lizbony. Nuncyuszem w Monachium mianował Ojciec św. msgr. Roncetti'ego.

ROSYA.

* Rząd ogłosił wykaz pożarów i strat przez nie poniesionych; według tego było w miesiącu czerwcu br. 3501 pożarów w Rosyi, a szkoda ztąd powstała obliczoną została na 12,064,982 rs. Gazety rosyjskie twierdzą, że urzędowe te daty są niedokładne, że nawet są fałszywe. Tak np. straty w gubernii orenburgskiéj podane są na 924,078 rs, gdy tymczasem znawcy je przynajmniéj na 2 miliony obliczają. Nie jest wcale podobném do prawdy, aby 115 pożarów w gubernii moskiewskiéj miały przynieść 876,237 rs. szkody, gdy 11 pożarów w petersburgskiej gubernii obliczone są na 2,024,134 rs. Dla uspokojenia ludności podaje rząd, że tylko 508 pożarów powstało z podłożenia, że reszta powstała wskutek nieostrożności, — tymczasem powszechnie przypisują winę ich nihilistom. — Kijowskie Wiadomości Gubernialne podają sprawozdanie z przebiegu procesu wytoczonego „Tajnéj Drużynie," stowarzyszeniu tajnemu, które się w r. 1877 wtkutek zabiegów Lejby Dejcza, Jana Bochanowskiego i Jakóba Stefanowicza zawiązało. Stowarzyszenie to, jak sprawozdanie członka izby sądowéj Andersona przedstawia, dążyło do zniesienia istniejącego obecnie ustroju własności ziemskiéj. „Drużyna" miała napaść na obywateli, duchowieństwo i członków innnych warstw społecznych, zbrojną ręką rozprawić się z władzą, poczém miał nastąpić równy podział gruntów pomiędzy mieszkańcami każdéj miejscowości. Na drodze administracyjnéj załatwiono już sprawę 829 obwinionych, daléj zmarło dwóch oskarżonych w czasie śledztwa, a trzech głównych oskarżonych Stefanowicz, Dejcz i Bochanowski, zbiegli z kijowskiego więzienia. Reszta oskarżonych stawała 21 bm. przed sądem kijowskim. Wyrok skazuje włościan Olejnika, Prudkę, Temnika, Pichowskiego i Gudzia na utratę wszelkich praw i oddanie do rot aresztanckich, pierwszego na lat 2 i miesięcy 9, drugich na rok 1 i miesięcy 7. Dejnego na zamknięcie w twierdzy na miesiące 2. Reszta oskarżonych uwolnioną została od odpowiedzialności, co zaś do Stefanowicza, Dejcza i Bochanowskiego, to dochodzenie przeciwko nim zawieszone zostało do odszukania oskarżonych. — Mołwa ogłasza następującą notatkę: Ogłoszono w gazetach, że publiczność ma prawo wejścia, bez biletów, do sali sądowéj, w dniu roztrząsania sprawy Landsberga. Publiczność zebrała się w dniu oznaczonym przed gmachem sądu, raniutko o godzinie 7. Drzwi wchodowe były zamknięte tak od ulicy Litejnéj, jak i Zacharyewskiéj; potém postawiono straże u wejścia. Publiczność oczekiwała cierpliwie otwarcia podwoi. Ale o kwadransie po 10 deux ex machina w postaci komisarza, zjawił się u tych podwoi i ogłosił całemu zgromadzeniu, że wszystkie miejsca w sali są już zajęte. Wielu z publiczności, — powiada ten dziennik — udało się nie do domów swych, tylko do cyrkułu dla założenia skargi.

AUSTRYA I WĘGRY.

* W sprawie hr. Zichy i redaktora Asbotha dowiaduje się Egyertetes, że Tisza pozwoli się z rozpoczęciem sesyi parlamenlarnych jednemu z członków liberalnego stronnictwa zainterpelować. W odpowiedzi swéj ma Tisza hr. Zichy rehabilitować, lecz zarazem wygłosić ostrą krytykę prasy, a następnie wnieść o rewizyą prawa prasowego. Co do rehabilitacyi hr. Zichy, donosi nam telegraf z Pesztu z dnia 28 lipca, że hr. Zichy prosił prezesa liberalnego stronnictwa o złożenie sądu honorowego z członków sejmu. Aby zaś nie popaść w posądzenie iż na sąd ten wpływa, wniósł hr. Zichy do ministra spraw wewnętrznych prośbę o dymisyą, którą Tisza już cesarzowi przedłożył. — Jak się zaś w Peszcie na prasę opozycyjną zapatrują, tego nam dowodzi artykuł F. Salomona, umieszczony w dzienniku węgierskim Hon, w którym w imieniu „rozsądniejszéj części publiczności" powiada, że wyuzdana i przechodząca wszelkie granice postawa prasy opozycyjnéj, jest niegodziwszą jak wszystkie te czyny, które ona swym przeciwnikom zarzuca. Porządek wymaga zawsze policyjnego nadzoru, ale dotychczas nie usunięto z dziennikarstwa węgierskiego szpiegowskich ajencyi i że wszyscy opozycyoniści rywalizują pomiędzy sobą w szpiegowaniu i denuncyowaniu. To zaiste prasie węgierskiéj zaszczytu nie przynosi. Złe, które dziennikarstwu dolega, polega na tém, że dziennikarze uzurpują sobie rolę tak tajnego ajenta policyjnego, jako téż i sędziego karnego. Kończy się artykuł następującym wykrzyknikiem: „Biedny węgierski narodzie! Z rąk duchowych trucicieli otrzymujesz swe śniadanie!"

FRANCYA.

* Paryż, 28 lipca. Izba deputowanych przyjęła na dzisiejszém posiedzeniu budżet ministerstwa oświecenia; budżet ministerstwa wyznań odroczony prawdopodobnie będzie aż do listopada i zupełnie uzasadnionym zdaje się domysł, iż lewica republikańska chce wyzyskać budżet wyznań jako narzędzie, za pomocą którego zmusi senat do przyjęcia projektów szkólnych p. Ferry. Komisya senatu wysłuchała dzisiaj deputacye kilku wszechnic katolickich, które wszystkie zgodnie oświadczyły się przeciwko projektom szkólnym. Telegram, donoszący nam o tym wypadku, dodaje, iż członkowie deputacyi wskazywali głównie na krzywdę, jakaby się stała pod względem materyalnym katolikom, którzy, uzyskawszy w r. 1875 wolność nauki, kilkadziesiąt milionów wydali na założenie szkół i wszechnic. — Jutro przyjdzie pod obrady w Izbie projekt p. Prousta, domagający się zniesienia Tuileryów a rozszerzenia w ich miejsce ogrodów; rząd nie sprzeciwia się temu projektowi. W sobotę zakończą się prawdopodobnie posiedzenia Izby.

Républ. fr. pisze w sprawie niedalekiego awansu Jul. Simona:

Jul. Simon odłączył się w najważniejszéj sprawie obecnéj sesyi od ministerstwa większości, do któréj sam należy. Nie chcemy roztrząsać, o ile w tém słuszności, powiemy tylko tyle, że różnica zdań jest tak jasną, a ministeryalna kandydatura Simona tak jawnie postawioną została, że pewnie zanim przeminą wakacye, dowiemy się, czy Simon, czy Waddington posiada zaufanie gabinetu.

Rada miasta Paryża poprzemieniała nazwy mnóstwa ulic przypominających monarchią lub cesarstwo.

List Kardynała Arcyb. Guiberta do senatu.

Od dnia owego, w którym p. Ferry złożył na stół Izby swe projekta szkólne, zwróciła sprawa ta na siebie powszechną uwagę. Pisano, polemizowano, dysputowano wiele tak w prasie jak i na publicznych i prywatnych zebraniach, — protestowało całe duchowieństwo francuzkie, nadesłano petycye z przeszło 2,000,000 podpisów — oto manifestacye, które wyprzedziły obrady parlamentu. Pomyślna dla rządu uchwała Izby dep. podaje nową sposobność gruntownego zbadania téj sprawy. — Kraj patrzy z ufnością, że jedna z najważniejszych spraw publicznych znajduje się w téj chwili pod opieką senatu. Jeżeli kiedykolwiek chodziło o to, aby prawodawczéj decyzyi bronić przeciwko politycznym namiętnościom, to właśnie tutaj uczynić to trzeba, gdzie chodzi o wychowanie młodzieży. Słyszeliście już PP. słuszne skargi Biskupów Francyi. W chwili, kiedy Paryż ma się według uchwały władz stać znowu miejscem obrad parlamentu, nie zdziwicie się, że Arcybiskup Paryża powtórzy Wam raz jeszcze, co jego czcigodni Bracia już Wam byli wypowiedzieli, — i jeżeli raz jeszcze zaklnie Was, abyście uspokoili zaniepokojone sumienia i ratowali zagrożoną wolność.

Wszystkie warstwy społeczne zostały sprawą tą głęboko poruszone; napróżno powtarzano ze strony rządowéj kilkakrotnie, iż rząd nie chce ani religii ani Kościoła zaczepiać — lud nie dał się zwieść temi słowy, i widział w tych projektach pierwszy akt ustępstwa dla tych ludzi, którzy w pismach, w życiu, w słowach występują jako nieprzyjaciele Kościoła i każdéj wiary. Cokolwiek oni powiedzą, Francya jest katolicką i odpycha od siebie jako niebezpieczną i zgubną myśl usunięcia chrześciańskiego wychowania z pod błogiego wpływu Kościoła, myśl odłączenia od siebie religii i jéj sług. Dla ludu religia i kapłan stanowią jednę całość, — a gdzie niema kapłana, tam uważają religią za skazaną na banicyą. Jakże chcecie usprawiedliwić prawodawstwo szkólne, którego tendencyą jest na duchowieństwo rzucić interdykt? Skoro chodzi o naukę świecką, czyż wtedy zakażecie tym mężom, którzy tak długo byli jedynymi stróżami wiedzy, brać udział w pielęgnowaniu nauki? A kiedy chodzi o naukę religii, czyż wtedy będziecie mieli odwagę zakazać wstępu do szkoły tym, którzy uczą dzieci poznawać Boga i nieśmiertelną duszę?

Projekta rządowe wydają się nam bardzo niebezpiecznemi, gdyż są pierwszym krokiem na drodze, po któréj „duchy śmiałe" spodziewają się pociągnąć za sobą coraz daléj władze rządowe. — Gdyby uchwały te zyskały moc prawną, pogwałciłyby prawa trzecich osób, zrujnowałyby byt kwitnących instytucyi, wzniesionych z największém kosztem i według istniejących praw krajowych. Nareszcie wystawiają one jako niegodnych i niezdolnych takich mężów, którzy zasługują na szacunek i wdzięczność całego narodu. Ci mężowie są w oczach Kościoła wzorowymi obywatelami i znakomitymi kapłanami, których jedyną zbrodnią jest to, że się zdecydowali wspólnie się modlić i wspólnie pracować. Powiadacie, że to ich wspólne życie nie jest przez państwo uznane, — dobrze; ten wzgląd uprawnia Was do tego, że im nie przyznacie żadnych przywilejów, — atoli to nie uprawnia Was do wyzucia ich z wszelkich praw obywatelskich! Będąc obywatelami wobec prawa, wobec sprawiedliwości, wobec wszelkich obowiązków obywatelskich, mogą zawsze, tak samo jak każdy inny Francuz, skoro tylko wykażą swe uzdolnienie, żądać prawa uznania ich za godnych i zdolnych nauczania młodzieży. — Cóż znaleziono na potępienie słynnego Towarzystwa Jezusowego? Apokryficzne kompilacye, fałszowane dzieła, które już sto razy zdemaskowano, — rozporządzenia wydane przed więcéj niż 100 laty przez parlament, który w tym samym czasie dopuścił się innych osławionych błędów i folgował ślepym przez historyą napiętnowanym namiętnościom. Dodajcie do tego cytaty z pism kazuistów, których języka nie rozumieją przeciwnicy Jezuitów, i których prywatne studya nic nie mają wspólnego z nauką w kolegiach, — i ot wszystko, na co się zdobyła namiętność, celem przeprowadzenia proskrypcyi na Jezuitów. Po cóż uciekano się do kazuistów, którzy żyli przed 200 laty — czemuż nie schwycono dzisiejszych nauczycieli na gorącym uczynku, — tych, którzy dzisiaj żyją i nauczają wśród nas? Oto dla tego nie pokuszono się nawet o to, ponieważ nic tam wykryć nie można; — a jednak en masse proskrybować chcecie najdzielniejszych i najzacniejszych nauczycieli?

Senat uzna, że te kongregacye położyły wielkie około kraju zasługi w ostatnich latach 30, w których się otwarła dla nich sposobność nauczania po gimnazyach. Liczba uczniów, którzy otrzymali wykształcenie naukowe, zwiększyła się w tym czasie; współzawodnictwo wywołało ulepszenie metody; związani ślubami poświęcają się Jezuici zupełnie dla uczniów, mieszkają z nimi, modlą się, pracują i bawią się nawet z nimi jako prawdziwi ojcowie. I ztąd téż pochodzi ten szacunek, jakim ich powszechnie rodzice i uczniowie otaczają. — Ponieważ nie znaleziono w nich winy, przeto władza powinna się starać o to, aby spokojnie dla dobra kraju pracować mogli. Chcecie jedności narodowéj — dobrze; dwie do niéj prowadzą drogi: albo się wszystkie duchy połączą na drodze wiary, — i tego przedewszystkiém pragną nasze pasterskie serca — albo dawne spory daléj istnieć będą i wtedy jedność istnieć tylko może we wspólnéj wolności, tylko w ten sposób możebna jest jedność we Francyi: szanująca duszę dziecka, wiarę ojca, godność wszystkich.

„Jako stary Biskup odzywam się po raz ostatni do Waszego patryotyzmu. Za czasów monarchii lipcowéj widziałem jak powstawał ruch, domagający się wolności nauczania. Słyszę jeszcze odgłos owych walk, w których Biskupi, duchowieństwo, katoliccy mówcy i pisarze starali się uzyskać powszechne prawo dla nauki; opór monopolu trwał lat 20, a rząd, który ten opór stawiał, nie przeżył walk owych. Widziałem jak rzeczplta francuzka z r. 1848 torując drogę do zgody, przypieczętowała tę zgodę ustawą, która dla sumień ojców rodziny dostatecznem była zadość uczynieniem. Widziałem, jak pod wpływem téj ustawy zakwitła nauka i pokój wstępował w dusze. Lat trzydzieści uświęciły te prawa, zdobyte z takim mozołem. Zaklinam Was, nie pozwalajcie na to, aby nas o pół wieku wstecz cofnięto. Jedno pociągnięcie pióra może to prawo zmienić, ale prawo ojca kierowania wychowaniem swego syna gruntuje się w głębiach i tajnikach sumienia, — a kto tych praw nie szanuje, ten niweczy jedność obywateli i naraża spokój publiczny. Rząd republikański stara się po raz trzeci zyskać u nas prawo obywatelstwa, — przeszkody na jakie trafić może, nie będą zaiste z naszéj pochodziły strony, — atoli nie zmuszajcie nas oglądać się na przeszłość (Bonap.?) i tam szukać obrazu sprawiedliwości i wolności!

WŁOCHY.

* Msgr. Macchi, maëstro di camera Ojca św. ma być na najbliższym konsystorzu we wrześniu prekonizowany na Arcybiskupa i. p. i. i zostanie koadjutorem Biskupa w Viterbo, J. E. Kardynała Serafiniego. — Osservatore Romano donosi urzędownie, że niemiłe zajścia, jakie spotkały Nuncyusza papieskiego Meglia w Paryżu w powrocie z Long-champes, nie miały takich rozmiarów, jakie im przypisywały pisma liberalne, i ograniczyły się na kilka obrażających okrzyków. Prezydent rzeczypospolitéj przeprosił natychmiast Nuncyusza przez prezesa gabinetu. Zamiary pism liberalnych są jasne, — chciały one, przesadzając tę wiadomość, poniżyć przedstawiciela Stolicy Apostolskiéj. — W miejsce Msgr. Czackiego w sekretaryacie kongregacyi studyów ma zająć Msgr. Vecchiotti; Msgr. Czacki przeznaczony jest, jak wiadomo, na Nuncyusza do Wiednia. — Długi Rzymu, który za rządów papiezkich posiadał znaczne kapitały, wzrosły podczas rządów piemontckich aż do 31 grudnia r. z. do olbrzymiéj sumy 38 milionów lirów, czyli do 9½ miliona talarów. Znane są długi Florencyi, Neapolu, Alessandryi itd.; najlepiéj jednak gospodarkę administracyi charakteryzuje ta okoliczność, że mieścina Leprigrano, mająca kilka tysięcy mieszkańców, zagrzęzła w długi, dochodzące do 140,000 lirów. Ministrowie, prefekci, syndycy itd. ustępują z urzędu, pozostawiając po sobie próżne kasy. — „Kto pragnie niechaj przyjdzie do mnie," z takiemi napisami porozlepiano w tych dniach plakaty na ulicach Rzymu. Wszyscy myśleli, że jaki gospodarz otworzył nową winiarnią i niejeden z ciekawych pospieszył na oznaczone miejsce. Zamiast wina, zastał jednakże jakiegoś heretyckiego sekciarza, który w wykładzie swoim łżył Papiestwo i Kościół. — Ciało księżny Maryi Teresy z domu Sabaudzkiego, b. księżnéj Parmy, przywieziono dnia 24 b. m. do Rzymu i pochowano tegoż samego dnia na wspólnym cmentarzu w kaplicy Ojców Dominikanów, którego to zakonu zmarła księżna była tercyarką. Na cmentarzu miał mszą św. O. Sanvito, jenerał Dominikanów, a wszyscy Dominikanie, przebywający w Rzymie wzięli udział w pogrzebie. Pogrzeb odbył się z honorami wojskowemi wśród grzmotu dział.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 29 lipca. Pol. Corr. donosi z Belgradu, iż komisya regulująca granice pomiędzy Serbią a Turcyą, prace swe ukończyła. Do Serbii włączono dwanaście wsi pomiędzy Vranją i Kurschumlią, mające stanowić dostateczną obronę przeciw napadom Arnautów. Komisya pozostaje w Belgradzie aż do ratyfikacyi swych uchwaleń.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

* **Doniesienia urzędowe.** Asystent biura sądu powiatowego Saecke mianowany został tajnym asystentem registratury w urzędzie kanclerskim.

---

* **Nierozważni korespondenci** — to często dotkliwa plaga dla redakcyi, która z dala nie może rzeczy na miejscu stwierdzić i pada ofiarą osobistych niechęci korespondenta. Tak się przysłużył korespondent z Łabiszyna jednemu z pism poznańskich wywołując swym listem kwasy, nieporozumienia i rozdwojenia i obrażając mężów stojących na czele tamtejszego Towarzystwa przemysłowego. Odbieramy od kilku obywateli z Łabiszyna listy z zażaleniami, pełne słusznéj dla korespondenta niechęci i nagany za to, że pod obojętną na pozór formą ukrył zaczepki i osobiste inwektywy. Ostrzegamy redakcyą Orędownika przed zamieszczaniem takich fabrykatów, których źródłem ma być obrażona duma, a celem rozdwojenie zgodnych dotąd obywateli. Bardzo drobne okoliczności jak „posadzenie na poślednim miejscu" i t. p. wywołują często takie korespondencye, wskutek których najwięcéj cierpią same instytucye — jak n. p. w Łabiszynie towarzystwo przemysłowe. Mamy nadzieję, że osoby, które korespondent pod przejrzystemi bardzo w Łabiszynie obsłonami obraził, nie usuną się od Towarzystwa.

* **Z Miejskiéj Górki** donoszą nam, że na prośbę przesłaną przez jednego z tamtejszych obywateli, pana Radziejewskiego do cesarza niemieckiego w sprawie ks. wikaryusza Ullricha, któremu zakazano wykonywać funkcyi duchownych, nadeszła odmowna odpowiedź. Z polecenia dra Falka odpowiada pan radzca Lucanus „dass nach der Lage der Gesetzgebung Ihrem Gesuche nicht statt gegeben werden kann." — Księdzu Ullrichowi wytoczono podobno w skutek denuncyacyi nowy proces za ochrzcenie dziecka i słuchanie spowiedzi wielkanocnéj. Termin mimo wakacyi sądowych wyznaczono na 8 sierpnia. Widać, że spieszno!

* **W Sobiałkowie** pod Miejską Górką aresztowano rendanta kasy kościelnéj, znalazłszy w kasie deficyt 4000 marek. We wsi téj budują plebanią.

* **Dyrekcya** Towarzystwa Przemysłowego donosi nam, że zabawa letnia, która zeszłéj niedzieli dla deszczu odbyć się nie mogła, odbędzie się od przyszłéj niedzieli za tydzień t. j. 10 sierpnia z równym programem.

* **Na wczorajszém** posiedzeniu reprezentantów miasta oddano tutejszy teatr miejski dyrektorowi Grosse z Bazylei.

* **We Wronkach** na przedmieściu Zamość odkopano w zeszłą sobotę kilka grobowców przedchrześciańskich w obecności pp. dyrektora dr. Schwartza, dr. Wituskiego i K. Kantaka.

* **Naczelny prezes** Guenther wyjechał wczoraj po południu do Zbąszynia.

* **Bawarski** wyższy radzca celny von und zu Aufress, pełnomocnik cesarski do rewizyi ceł i podatków, przybył przedwczoraj do Poznania.

* **Sprawozdanie banku ludowego w Sremie**, Spółki zapisanéj, za pierwsze półrocze 1879.

Obrot.

Konta.	Rozchód.	Przychód.
1. Udział	2,254 m. 63 fn.	35,115 m. 73 fn.
2. Koszta proc. i admin. członków	81 „ 75 „	41 „ 70 „
3. Weksle	614,833 „ 19 „	394,965 „ 18 „
4. Depozyta.	45,195 „ 29 „	210,823 „ 17 „
5. Fundusz rezerwowy	300 „ — „	7,530 „ 9 „
6. Banki.	20,538 „ — „	33,003 „ — „
7. Procenta.	517 „ 90 „	7,580 „ 88 „
8. Koszta adm. Tow.	1,515 „ 55 „	8 „ 10 „
9. Kasa	689,067 „ 85 „	685,236 „ 31 „
	1,374,304 „ 16 „	1,374,304 „ 16 „

Bilans.

Konta.	Aktywa.	Pasywa.
1. Udział	— m. — fn.	32,861 m. 10 fn.
2. Koszta proc. i admin. członków	40 „ 5 „	— „ — „
3. Weksle	219,868 „ 1 „	— „ — „
4. Depozyta.	— „ — „	165,627 „ 88 „
5. Fundusz rezerwowy	— „ — „	7,230 „ 9 „
6. Banki.	— „ — „	12,465 „ — „
7. Procenta.	— „ — „	7,062 „ 98 „
8. Koszta adm. Tow	1,507 „ 45 „	— „ — „
9. Kasa	3,831 „ 54 „	— „ — „
	225,247 „ 5 „	225,247 „ 5 „

Srem, w lipcu 1879.

Zarząd.

Wawrzyniak. N. Kucharki, J. Madaliński,
Dyrektor. skarbnik. kontroler.

* **Oryginalne** kary nakładają jeszcze obecnie w niektórych okolicach Śląska. Rejencya wrocławska dowiedziała się o kilku wypadkach, gdzie panowie sędziowie gminni wskazali przestępców na zakupienie kilku kwart wódki i piwa, które później sąd gminny wypijał. Rejencya to postępowanie zganiła i zakazała; również nie wolno nadal sądu do karczmy zwoływać.

* **W okolicach** Rotenburga nad Fuldą odkrył geolog dr. Moesta podziemny las dębowy w głębokości 7—8 stóp pod powierzchnią. Liczba pni całkiém dobrze zakonserwowanych jest ogromna. Drzewo pod wpływem wody zczerniało, lecz jest całkiém zdrowe i do wyrobu zupełnie zdatne. Wielkość pni jest bardzo znaczna; jeden z nich długi na 18 m. i 1,50 m. średnicy, przewieziono do berlińskiego muzeum.

* **Z Gräfenberga** donoszą pod dniem 26 lipca rb., co następuje:

Dziś o godzinie 11 rano nastąpiło utoczyste odsłonięcie i poświęcenie „Źródła, polskiego." Do źródła, nad którem wznoszący się pomniczek ozdobiony był nader gustownie wieńcami z róż i lilii, przybył w oznaczonym czasie pochód, poprzedzony muzyką, grającą melodye wyłącznie polskie. Pochód składały narodowości: polska, czeska, węgierska, rosyjska i niemiecka.

Ceremonią rozpoczęło nabożeństwo i pieśń do „Bogarodzicy" królowéj korony polskiéj, poczém nastąpiło krótkie przemówienie. Mówca opowiedziawszy historyą powstania źródła, wskazał w końcu, że mówić ono powinno następcom naszym, iż nie tylko wielkiemi rzeczami służy się krajowi, ale że i najdrobniejszy trud, byle był skąpany w źródle troskliwości o dobro publiczne, może dlań nie być bezowocnym.

Zakończyło uroczystość wmurowanie puszki z protokułem w podstawie pomnika i zasadzenie drzewa pamiątkowego za źródłem. Obu tych ceremonii dokonała panna Zofia Boczkowska. Protokuł ów brzmi jak następuje: „Działo się w Gräfenbergu, dnia 26 lipca 1879 r.

W dniu dzisiejszym niżéj podpisani Polacy, zebrani z różnych stron swojego kraju w Gräfenbergu, obchodzli uroczyste odnowienie „Źródła polskiego."

W miejsce dawnego skromnego kamienia z napisem: „Źródło polskie 1869 roku" ustawiony został ze składek publicznych niniejszy pomnik, ozdobiony wizerunkiem Matki Boskiéj Częstochowskiéj jako królowéj korony polskiéj. Na pamiątkę tego uroczystego obchodu wmurowaną została w podstawie pomnika puszka z niniejszym protokułem. Oby Bóg błogosławił tym, którzy u źródła tego czerpać będą, tak jak w ogóle każdéj najdrobniéjszéj pracy, przedsiębranéj w imię kraju i dla kraju!"

(Podpisy.)

Podczas poświęcenia muzyka grała hymn religijny, a podczas odstatniéj ceremonii „Pieśń wieczorną" Moniuszki.

Około godziny 12 uroczystość zakończoną została i goście powrócili do domu przy dźwiękach muzyki, grającéj Polonezа i Krakowiaka.

* **Wieśniak** z Siekowa pod Przementem, powierzył przedwczoraj wóz pod dozór nieznajomego sobie mężczyzny,

sam zaś pobiegł za interesami do miasta. Powróciwszy zastał wóz bez dozoru, a zarazem spostrzegł, że mu dozórca skradł kożuch wartości 21 m.

* **Przy ćwiczeniach** wojska w królewskich lasach pod Trzemesznem zastrzelono podobno piętnastoletniego jakiegoś chłopca.

* **W zeszłą sobotę** w nocy wybuchł pożar u gospodarza Pachulaka w Nowéj wsi pod Strzelnem. Spaliła się stodoła napełniona tegoroczném zbożem, obora i stajnia, dwa konie, cztery krowy i dwie świnie. Parobcy, którzy spali w stodole, uszli zaledwie w życiem. Zdaje się, że ogień został podłożony.

* **Chór męzki** z Zurychu miał się udać na międzynarodową uroczystość śpiewaków do Rotterdamu. Żałoba po księciu następcy tronu przeszkodziła przyjściu do skutku uroczystości; chór męzki z Zurychu nie pojechał do Rotterdamu. W tych dniach otrzymał zarząd rachunek pewnego hotelisty z Rotterdamu, który za zamówione pokoje likwiduje 1000 fr. Zarząd odesłał hotelistę do królewskiego dworu w Amsterdamie.

* **Burza** przeszłego tygodnia poczyniła wielkie szkody w nizinach kwidzyńskich, gdzie zniszczyła chmielniki. Z miast portowych Gdańska, Elbląga i Królewca donoszą, że była wielką przeszkodą w żegludze i rybołóstwie.

* **Król Alfons** hiszpański zamierza na nowo podobno konkurować o rękę o rok od niego młodszéj austryackiéj arcyksiężnéj Krystyny, o którą się podobno już był starał przed pierwszém swém ożenieniem. Arcyksiężna Krystyna urodziła się w r. 1858.

* **W Stralsundzie** skazano niedawno dzierzawcę królewczyzny i jego syna na 150 marek kary pieniężnéj za to, że wbrew prawu wydanemu 1 czerwca 1820 dla W. Ks. Poznańskiego połączanych z Prusami Zachoduiemi obwodów dawniejszego Księstwa Warszawskiego, Pomorza i Rugii, owczarzowi swemu w kontrakcie przyznali prawo trzymania 3 skopów, 3 maciórek i barana, które otrzymać miały wolne pastwisko i paszę na stajni razem z pańskiemi owcami. Kontrakt taki wykracza zaś, co zapewne wielu czytelników nie wie, przeciwko rzeczonemu prawu, którego § 1 brzmi: „Nadal już nie jest dozwolonem, ażeby służący owczarze i owczarki w gromadach powierzynych ich dozorowi i pieczy, trzymali osobne owce, ani jako przedmiot użytkowania. Za wykroczenie przeciwko temu przepisowi nałożoną jest kara pieniężna od 50 do 200 talarów." Prawo to wydanem zostało swego czasu w interesie szlachetnych owczarni, ażeby zapobiedz pomięszaniu cienkich owiec dominialnych z grubemi owcami owczarzy.

* **W Londynie** uczęszczają na wszechnicę i kobiety Owóż z 63 uczennic złożyło egzamin 51, podczas gdy z 856 studentów przeszło tylko 475. Procent przepadłych kandydatów płci męzkiéj wynosi 44.5 a żeńskiéj 19. Budujące zestawienie!

* **Kalendarz**. Jutro, w czwartek dnia 31 lipca, Ignacego Loj. Wschód słońca o godzinie 4 minut 18. Zachód o godzinie 7 minut 53.

Długość dnia 15 godzin 35 minut.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Theatrum virtutum Stanislai Cardinal. Hosii** episcopi Varmiensis per Thomam Treterum... centum odis illustratum... nunc tertio post optimi praesulis mortem saeculo elapso denuo recognitum in piam memoriam diei V Augusti 1879. Brunsbergae. (Str. 120).

Za kilka dni upłynie trzysta lat od śmierci Kardynała Hozyusza, który nie tylko w dziejach Polski, ale w historyi całego Kościoła wybitne zajął stanowisko. Wiadomo, że na uczczenie pamięci tego „wielkiego Kardynała" Akademia Umiejętności w Krakowie wydaje w tym roku drukiem jego listy dotąd nieogłoszone a znajdujące się w oryginale w księgozbiorze ks. Władysława Czartoryskiego w Krakowie. Nasze pismo także umieści wkrótce biografią Hozyusza, opartą na dotychczas wydanych źródłach. Wiadomo, że ze współczesnych dwaj uczeni kapłani skreślili nam żywot tego Kardynała: ks. Stanisław Reszka i Tomasz Treter, kanonik warmiński. Pierwszy prozą, drugi wierszami chlubnie się wywiązali z swego zadania. Dzieło ostatniego autora pod tytułem wyżéj przytoczonym ozdobione było stu ilustracyami, rytemi przez Tretera na miedzi. Książka ta nadzwyczajnie jest rzadką: biskup Łętowski powiada w swym „Katalogu", że biskup Załuski „długo się nadrepcił" nim oryginał wyszukał aż gdzieś w Holandyi i zań ogromną zapłacił sumę. Kiedy biblioteka Załuskich została skonfiskowana przez Moskali i przewieziona do Petersburga, spotkał téż ten los i dzieło ks. Tretera. Obecnie kanonik Hippler z Brunsbergi, znany z prac historycznych, na uczczenie pamięci Hozyusza przedrukował to „Theatrum," składające się ze stu ód, z opuszczeniem owych stu obrazów, które się znajdują w bibliotece Petersburgskiéj. Każda z tych ód opiewa jakiś ważny ustęp z życia Hozyusza, a jakkolwiek nowych nie zawiera szczegółów, bo jest oparta na książce ks. Reszki, jednakowoż, dla pięknego wiersza zasługuje na ogólną uwagę.

Ostatnie telegramy.

Berliin, 30 lipca. Na okręcie działowym Renown w Wilhelmshafen pękło 24 centimetrowe działo. Z załogi zginęło trzech ludzi, 3 jest ciężko a 11 lekko rannych.

LOTERYA.

Berlin, dnia 29 lipca 1879.

(Bez gwarancyi.)

Przy dalszém ciągnieniu czwartéj klasy 160 królewsko-pruskiéj loteryi klasowéj padły główne wygrane:

1 wygrana 30,000 marek na nr. 61,845.

4 wygrane po 15,000 m. na nr. 313 1265 33,473 87,854.

1 wygrana 6000 m. na nr. 3926

37 wygranych po 3000 mrk. na nr. 2787 4620 6861 10,709 12,815 15,054 21,220 22,384 23,144 26,009 30,675 30.835 31,542 33,811 52,916 54,304 54,382 54,796 56,344 60.771 62,357 67,478 69,129 71,519 71,822 79,334 79,512(?)80,254 80,963 81,623 82,470 83,480 83,709 83,803 85,169 93,689 94,024.

52 wygranych po 1500 mrk. na numera 1653 2826 3656 5344 5376 8878 9479 12,943 14,534 15,535 16,342 16,349 17,189 17,662 17,713 19,949 20,886 22,313 24.134 25,743 28,173 31,869 35,401 35,455 38,534 39,315 40,649 42,400 45,585 50,501 53,784 54,200 54,894 55,020 56,430 59.146 63,031 64,488 66,265 70,262 71,012 71,223 73,688 76,230 76,417 81,013 87,550 87,923 88,754 88,811 92,033 94,912.

68 wygranych po 600 marek na numera 1338 1856 4354 4874 6976 12,334 13,049 20,246 21,034 23,291 23,726 25,274 26,723 27,306 27,433 27,826 28,467 28,588 29,527 30,413 31,476 31,540 31,703 32,644 33,560 34,069 35,704 36,583 37,741 41,211 41,326 41,675 42,005 42,593 43,379 46,139 47.221 47,979 48,825 52,957 54,795 56,276 57,333 60,862 63,187 65,652 66,958 69,154 70,539 72.444 72,583 73,367 74,794 76,110 76,450 77,662 78,075 78,290 78,549 79,635 81,265 81,290 84,020 86,538 87,314 87,692 90,182 94,022.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań, 30 lipca 1879.

Okowita, (z beczką) pr. 100 l. = 10,000% Tralles Wypow. —,— litr., cena wypowiedziana 52,50, lipiec 52,50, sierpień 52,50, wrzesień 52,20, październik 50,50, na listopad 49,— m., grudzień 48,60 m.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 30 lipca 1879.		TOWAR piękny		średni		pośled	
Pszenica	50 kilogr.	10	10	9	50	9	20
Zyto	- -	7	20	7	—	6	80
Jęczmień	- -	7	—	6	60	6	30
Owies	- -	7	50	7	20	7	10
Groch do gotowania	- -	—	—	—	—	—	—
Groch na paszę	- -	—	—	—	—	—	—
Kartofle	- -	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	- -	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski	- -	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona.	- -	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	- -	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	- -	11	25	11	—	10	20

(Sprawozdanie giełdowe). — **Poznań**, 30 lipca. 4% listy zastawne poznańskie 98,60. 4% listy rentow. poznańskie 98,80. 5% powiatowe obligacye 104,50. 4½% powiatowe obligacye —,—. 3½% śląskie listy zastawne 90,10. 4% śląskie listy rentowe 99,50. Kwilecki, Potocki i Sp (Bank rólniczy) 53,—. Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 42,50. Poznański bank prowincyonalny 105,50. 4% pożyczka państw. 99,—. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 105,80. 3½% obligi długu państwa 94,75. Marchijsko-pozn. 23,50. Marchijsko-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 95,—. Starogardzko-pozn. k. ż. 102,50. Austr. noty bankowe 176,—. Polskie likw. listy 57,80. Rosyjskie noty bankowe 210,50 m.

Bydgoszcz 29 lipca.

Pszenica: popyt, 172—190 m., za wyborową więcéj.

Żyto wyżéj, 115—130 marek.

Owies słabo, 125—140 m.

Rzepak wilg. 200 -205 marek, suchy 215—220 marek.

(Wszystko per 1000 kilogr. według jakości).

Okowita 55,50 m. za 100 litr. à 100%.

Wrocław, 29 lipca 1879

Zyto (za 2000 funt.), wyżéj, wypowiedz. —— cent. cena wypow. —,— płac., lipiec 135,— płc., lipiec-sierpień 133,— płac., sierpień-wrzesień 132—132,50 płc., wrzesień-październik 132—**133 płc.**, październik-listop ad 133--133,50 płac., listopad-grudzień 133—134,50 łac., kwiecień-maj — płc.

Pszenica 195 żąd., na lipiec-sierpień —,— żąd., wrzesień-październik 200 żąd. Wyp. — cent.

Owies 127,— pł., lipiec-sierpień 125.— płc., wrzesień-październik 126 płc. Wyp. — cen.

Rzep na sierpień-wrzesień 242.50 żąd., 237,50 płc., wrzesień-paźdz. 245 żąd., — płc.

Oléj rzepiowy bez in., wyp. — cent., w miejscu 58,— żąd, lipiec 55,50 żąd. — płc., lipiec-sierp eń 55,— żąd., wrzesień-paźdz. 54,50 żąd., 54, - pł., paźdz.-listopad 55,— żąd., listopad-grudzień 55,— żąd., kwiecień-maj 56,— żąd.

Okowita słabiéj, wypowiedz —,— litr., lipiec 52,80 płacono., lipiec-sierpień 52,80 płac., — płc., sierpień-wrzesień 52,80 płacono, wrzesień-październik 52, - płc. i żąd., październik topad 51,30 żąd., kwiecień-maj 51,50 żąd.

Cena wypowiedziana na 30 lipca: żyto 135, — m pszenica 195 m., owies 125,— mrk. rzep 242,50 m , ol j rzepiowy 55,50 m., okowita 52,80 m.

Ceny targowe z dnia 29 lipca 1879.

Postanowienia mie szkiej deputacyi targowéj.	Za 100 kilogramów ciężki naj-wyż.		ciężki naj-niż.		średni naj-wyż.		średni naj-niż.		lekki towar naj-wyż.		lekki towar naj-niż.	
	M	₰	M	₰	M	₰	M	₰	M	₰	M	₰
Pszenica biała	19	80	19	40	18	70	18	30	18	—	17	20
„ żółta	19	10	18	90	18	50	18	10	17	80	16	90
Żyto	14	80	14	50	14	30	14	—	13	90	13	30
Jęczmień nowy	14	60	14	20	13	90	13	50	13	10	13	—
Owies	13	40	13	10	12	80	12	40	12	20	12	—
Groch	16	—	15	50	15	20	14	80	14	20	13	40

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR piękny		średni		pośledn	
Rzep	100 kilogr.	—	—	20	25	17	—
Rzepik zimowy	„ „	22	75	21	50	20	—
Rzepik latowy	„ „	—	—	—	—	—	—
Lnica	„ „	—	—	—	—	—	—
Siemię lniane	„ „	—	—	—	—	—	—
Siemię konopiane	„ „	—	—	—	—	—	—

Koniczyna do siewu, nom. czerwona spok. za 50 kilogram. 28—33—38—41 marek; biała popyt 35—42—50—57 marek.

Makuchy rzepakowe niezm. za 50 kilo 6,20—6,40, wrzesień-paźdz. 6,20 mrk.

Makuchy siem. spok. za 50 kil. 9,00 — 9,30 m. obce 7,10—8 m.

Tymotka spok. za 50 kilogr. 12,50—14—17—19,50.

Łubin potw., żółty za 100 kil., żółty 7,50—7,90 do 8.30 m. nieb. 7,30—7,60—8,00 mrk.

Berlin, 29 lipca (spraw. urzędowe). Pszenica w miejscu stale. Terminy: niżéj. Za 1000 kil. w miejscu żąd. 180—212 według jakości; na miesiąc bieżący płac 202,—; na lipiec-sierpień 1879 płacono —,—; na sierpień-wrzesień —,—; na wrzesień-październik płac. 203 do 202; na paźdz.-listopad pł. 205--204,5—205; na listopad-grudzień płacono 206,5—206; na grudzień płacono —,—. Ceny wypowiedziane — marek.

Zyto w miejscu potw. Terminy spok. Za 1000 kilogr. w miejscu żądano 128—147 według jakości, na miesiąc bieżący płacono —; na lipiec-sierpień 1879 płac. 130—130,5—129,5; na sierp.-wrzesień płac. 130—130,5—129,5; na wrzesień-paźdz. 131—131,25—130,5; na paźdz.-listopad płac. 133,5—134—133,5; na listopad-grudzień pł. 136—135,75. Cena wypowiedziana — marek.

Jęczmień za 1000 kilog. mniejszego i większego ziarna żąd. 100-180 według jakości.

Owies w miejscu stale. Terminy stale. Za 1000 kilog. w miejscu żąd. 120 154 według jakości; na miesiąc bieżący pł. —,—; na lipiec-sierpień płc. —,—; na wrzesień-październik płac. 135,0; na paźdz.-listopad płac. 135,5; na listopad-grudzień nom. —,—. Cena wypowiedzenia —,— marek.

Kukurydza w miejscu niezm. W miejscu żąd. 108—110 według jakości.

Groch za 1000 kilog. wrzącego grochu 149—190, grochu na paszę żąd. 130--148 według jakości.

Olej rzepakowy słabiéj. Za 100 kil. w miejscu bez beczki 54,8 marek, w miejscu z beczką — m.; na miesiąc bieżący, lipiec-sierpień i sierpień-wrzesień 55,2; na wrzesień-październik płacono 55,3—55,1; na październik-listopad płacono 55,4; na listopad-grudzień płacono 55,7 - 55,5; na grudzień-styczeń 1880 —; na kwiecień-maj pł. 56,4—56,3. Ceny wypowiedziane — marek.

Okowita. Terminy: słabiéj. Za 100 litr. à 100 pct.—10,000 litr. pct. w miejscu bez beczki płac. 54,6 w miejscu z beczką pł. —; na miesiąc bieżący płc. 53,6 lipiec-sierpień i sierpień-wrzesień płac. 53,4—53,6—53,3; na wrzesień płacono 54,2—53,9; na wrzesień-październik płac. 53,7—53,9—53,5; na październik-listopad płacono 52,5—52,3; na listopad-grudzień płacono 51,6—51,5; na kwiecień-maj 1880 płacono 53—52,7. Cena wypowiedzenia —— marek.

Szczecin, 29 lipca. (Urzędowe sprawozd. giełdowe).

Pszenica słabiéj, za 1000 kilo w miejscu za żółtą krajową 185—200 marek, białą krajową 190—202 m., lipiec i lipiec-sierpień nom. 198, - mrh., na wrzesień-październik płacono 200—199,5 marek, na październik-listopad pł. 200—201,5—201 mrk.. na wiosnę płc. — m.

Zyto niezm, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 130 - 136 m., rosyjskie 122—127 m., na lipiec pł. 125,0 marek, lipiec-sierpień płac. 125,— marek, na sierpień —,— marek, na wrzesień-paźdz. płac. 127,5—127 mrk., na październik-listopad płac. i żąd. 129,5 m.

Jęczmień spok., za 1000 kilog. w miejscu, do browaru 135—140 m., ciężki 145—155 m., do paszy 110 do 118 m.

Owies stale. za 1000 kil. w miejscu 120—133 m.

Groch spok., za 1000 kil. w miejscu do paszy 122—130 m., do gotowania 134—142 m.

Rzepak niżéj, za 1000 kilo, krajowy mokry 190—200 m., wilg. 220—225 m., suchy 230—235 mrk., na wrzesień-październik płc. 246—245 m., żąd. — m.

Oléj rzepakowy bez in., za 100 kilo w miejscu bez beczki w mniejszych ilościach żąd. 56,5 m.. krótkie dostawy z beczką —, lipiec żąd. —,— m., na lipiec-sierpień żądano 54,5 marek, na wrzesień-pazdziernik żąd. 54,5 m., na październik płac. — marek, na paźdz.-listopad płc. — m., na kwiecień-maj żąd. 56,5 marek.

Okowita spok., za 10,000 litr. proct., w miejscu bez beczki płac. 54,9 m., z beczką płac. —,— m., lipiec pł. 54 m.; lipiec-sierpień pł. 53,6 m., sierpień-wrzesień płacono 53,6 marek, żąd. i płac. 53.5 marek, na wrzesień płacono 53,7—53,6 marek, na wrzesień-październik 53,2 marek, na październik-listopad płacono 51,7—51,8 do 51,6 mrk., na listopad-grudzień płacono —— marek, na wiosnę płacono — marek.

Telegram giełdowy

Berlin, dnia 30 lipca 1879. (Kursa końcowe).

Pszenica słabo	
czerwiec-lipiec	199,—
wrzesień-paźdź.	200,—
Zyto słabo	
czerwiec	128,50
czerw.-lipiec	129,50
wrzesień-paźdź.	132,50
Olej rzep. słabo	
czerwiec	55,—
wrzesień-paźdź.	55,—
Okowita słabiéj	
w miejscu	53,80
czerw.-lipiec	53,—
lipiec-sierpień	53,20
sierp.-wrzesień	51,20
Owies	
czerwiec	134,—
Wypow. żyta	0000, —
Wypow. okow.	0000,00

Kapitały.

Galic. akc. k.	104,40
Pr. pożyczka państ.	94,90
Pozn. listy z.	98,50
Pozn. listy rent.	98,80
Austr. banknoty	176,25
Austr. renta złota.	69,10
Austr. losy 1860.	121,75
Włochy	—,—
Amerykany	—,—
Rumuny	34,10
Ros. banknoty	212,—
Ros.-ang. pożyczka	88,—
Ros. losy prem. 1866	—,—
Pol. lik. l. zast.	—,—
Kredyty	481,50
Kolej państwowa	496,—
Lombardy.	158,—
Usposob. stałe	

Szczecin, dnia 30 lipca 1879. (Kursa końcowe.)

Pszenica niezm.	
czerwiec-lipiec	197,—
wrzesień-paźd.	198,—
Zyto niezm.	
czerw. lipiec	123,—
wrzesień-paźd.	125,50
Owies	
na —	
na —	
na —	
Oléj rzep. słabo	
czerwiec	54,—
wrzesień-paźdź.	54,—
Okowita spok.	
w miejscu	54,70
czerw.-lip.	53,40
lip.-sierp.	53,20
sierp.-wrzesień	53,20
Petroleum	—,—
jesień	775,—

Żywot i czyny
WIELOPOLSKIEGO
podług najnowszych badań
opisał **Epsilon.** (90)
(odbitka z Kuryera Pozn. str. 62)
cena 50 fen.
sprzedaje się w
Ekspedycyi Kuryera Pozn.

„Nihiliści"
Powieść ks. Józefa Lubomirskiego
w 8-ce 452 stron
dla czytelników „**Kuryera Poznańskiego**" zamiast za **4.50 M.**
tylko za 1,50 Mrk.
poleca
Jarosław Leitgeber,
Poznań.
Należytość także w markach poczt. nadsyłać można.

Rodzicom i opiekunom,
którzyby mnie zaufaniem zaszczycić raczyli, uprzejmie donoszę, iż jeszcze kilku gimnazyastów lub realistów w pensyonacie moim umieścić mogę. Dozór, pomoc w naukach i opiekę rodzicielską uważam zawsze za mój obowiązek, ztąd też całe wieczóry wśród mojéj młodzieży przebywam, aby ją do ustawicznéj pracy nakłaniać i aby jéj w pokonywaniu trudności naukowych dopomódz. Konwersacya bywa polska i niemiecka, a z więcéj przysposobionymi francuska, (122)
Pianino mam dobre.
Ruździński,
b. nauczyciel przy pedagium Wgo dyr. Schwarzbacha w Ostrowie przez lat 18.
Poznań, ulica Długa nr. 11, II p.

Fabryka superfosfatów
w Starołęce pod Poznaniem.
Ceny moich fabrykatów znacznie zniżyłem. Zawartość zagwarantowana. Cenniki i próby na życzenie franko. (123)
Dr. Roman May.

Smarowidło na osie
Oliwę do lokomobil etc.
w wyborowym gatunku
Tran na szory
Petroleum
poleca po najniższych cenach (126)
R. Barcikowski, Poznań.
(Łaskawe zamówienia proszę wprost uskutecznić).

Największa fabryka
wyrobów gipsowych i ze sztucznego kamienia
zaopatrzona w gotowe figury, wazony, wodotryski, architektoniczne ozdoby, żłoby, koryta itd. poleca (644)
A. Krzyżanowski
Piaskowa ul. 10.

Niniejszém mam zaszczyt Szanownéj Publiczności donieść, iż pomimo wysokiego cła (69)
cygara, tabakę do palenia i zażywania
aż do **dnia 1 października rb. po cenach dawniejszych sprzedawać będę**, i przeto się poleca potrzeby swe przed terminem tym zaopatrzeć.
Główny skład cygar i fabryka tabaki
Filia ś. Marcin 43. **J. NEUMANNA** plac Wilhelmowski nr. 8.

Zakład Fotograficzny
PELAGII EITNER
w Gnieźnie, naprzeciw gimnazyum
poleca Szanownéj Publiczności: fotografie rozmaitéj wielkości, kolorowane, heliominiatury, także bardzo gustowne ramy paryzkie.
Ceny umiarkowane. (974)

Aptek. **Ryszarda Brandta szwajcarskie pigułki.** Główne części składowe: ekstrakty z najpiękniejszych ziołek alpejskich, przez wielu lekarzy polecone na zatwardzenie, wzdęcie, kwas w żołądku, ciężki stolec, krwiostość, uderzanie krwi do głowy i piersi, cierpienia wątroby i żółci. Nieszkodliwe i przystępne. Cena za pudełko **35 fen.** Do nabycia iw Poznaniu u aptekarzy: C. Weiss'a i R. Kirchsteina. (427)

Ksiądz,
wolny chwilowo od obowiązków duchownych, znajdzie natychmiast odpowiednie umieszczenie. Bliższe wiad. w **ajencyi Fontowicza, Poznań w Bazarze.** (121)

Ksiądz
bez obowiązków poszukuje zatrudnienia. Bliższa wiadomość w kantorze **R. M. Koczorowskiego,** Teatralna 5. (125)

Dominium Jeżewo pod Borkiem ma na sprzedaż
szwedzki
rzep
zimotrwały 100 funt. po 15 marek, 10 funt. po 2 marki z siewu oryginalnego, którego omłot wynosił z morgi 12 cent. (124)

Poszukuje się na wieś do dwóch chłopców (103)
NAUCZYCIELA
domowego,
któryby tychże przynajmniéj do tercy mógł przygotować. Uprasza się o zgłoszenia franko do pana profesora **Wituskiego**, Poznań, Wielkie Garbary nr. 51.

Organista
mogący się wykazać jak najlepszemi świadectwami, biegły tak w polskim jak i w niemieckim języku i mogący sprawować swój urząd tak w polskiéj jak w niemieckiéj parafii, poszukuje miejsca. Łaskawe oferty przyjmuje ... **M. Dembiński**, organista przy ... chikatedrze w Poznaniu. (12...

ISIDOR LICHT
w
POZNANIU
poleca się do wskazywania i pośredniczenia przy sprzedaży i wydzierżawieniu dóbr

Nakładem i czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu.